OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK, 10 WRZEŚNIA Nr 250.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

## S. p. Kazimierz Kamiński

### ZMARŁ WCZORAJ W WARSZAWIE.

**Warszawa, 9-9.** (Tel. wł.) Znakomity artysta scen polskich, Kazimierz Kamiński, po dokonanej operacji zmarł wczoraj w Warszawie.

## Przemysłowcy polscy

### GOŚĆMI SOWIETÓW.

**Moskwa, 9-9.** (PAT.) Delegacja przemysłowców polskich podejmowana była bankietem w Niżnym Nowogrodzie przez dyr. targów. W czasie bankietu wymienili toasty książę Lubomirski i Małygow.

## Komunikacja powietrzna

### W RĘKU RZĄDU I SAMORZĄDÓW.

**Warszawa, 9-9.** (Tel. wł.) W Ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja przedstawicieli Rządu i samorządów w sprawie utworzenia **państwowo - samorządowego przedsiębiorstwa dla eksploatacji komunikacji lotniczej w Polsce.**

Na konferencji p. minister zawiadomił zebranych, że w związku z **wygaśnięciem w roku bieżącym koncesyj**, udzielonych przez Min. komunikacji na eksploatację linji lotniczych w Polsce, zamiarem Min. komunikacji jest **nieudzielanie nowych koncesyj towarzystwom prywatnym, lecz utworzenie łącznie z samorządami nowego przedsiębiorstwa dla aksploatacji komunikacji lotniczej** w Polsce.

Stanowisko p. ministra spotkało się z jaknajszerszem poparciem przedstawicieli samorządów, którzy, w rozumieniu doniosłości całej akcji dla kraju, wystąpili z wnioskiem o umożliwienie wzięcia udziału w tem przedsębiorstwie jaknajwiększej ilości samorządów.

Kwestje organizacyjne, współudziału finansowego Rząu i samorządów, oraz opracowania statutu, zostaną ustalone przez Ministerstwo komunikacji, a następnie uzgodnione z zainteresowanymi samorzadami.

## Tajemnicze zaiknięcie lotnika

### PRZY PRZELOCIE W KIERUNKU TORUNIA.

**Toruń, 9-9.** (PAT.) Z centralnej szkoły pilotów w Bydgoszczy w dn. 6 bm. wyleciał Jarosław Celowicz, o którym dotychczas niema żadnej wiadomości. Wystartował on w kierunku Torunia, dokąd jednak nie przybył. Istnicje przypuszczenie, że Celowicz spadł w lasach, ponosząc śmierć, lub też opadł na terytorjum niemieckie.

Władze policyjne zarządziły poszukiwania.

## Przesyłka dyplomatyszna

### ZAGINĘŁA W DRODZE DO GENEWY.

**Warszawa, 9-9.** — Polskie władze kolejowo-celne prowadzą od tygodnia gorączkowe poszukiwania pewnej paczki, wysłanej przez Ministerstwo spraw zagranicznych do Genewy i przeznaczonej dla polskiej delegacji przy Lidze Narodów. Paczka ta zawiera szereg ważnych druków i nadana została za kwitem bagażowym w Warszawie. Stwierdzono, że paczka ta przeszła przez Zbąszyń, ale od tej pory wszelki jej ślad zaginął. Sprawa wygląda wysoce tajemniczo.

ś. † p.

**Marja z Kurków WACŁAWIK**

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9 września 1928 r. przeżywszy lat 31

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Orlej nr. 1 nastąpi we wtorek 11 września o godzinie 5 popołudniu na cmentarz Staro-Sielecki

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłej odbędzie się w kościele w Sielcu w środę o godzinie 8 rano, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, Matka i Rodzina

## Półmiljonowa rzesza wiernych

### u stòp Jasnej Góry.

**Częstochowa, 9-9.** (PAT.) **Kongres Eucharystyczny, mający już od samego początku wspaniały przebieg, dziś został zakończony.**

**Punktem kulminacyjnym dzisiejszej uroczystości była procesja do katedry.**

**Pochód rozciągał się na dwa kilometry. Wzięło w nim udział przeszło 500 tysięcy pątników ze wszystkich stron kraju, 400 księży, 40 prałatów i kanoników oraz liczna reprezentacja zgromadzeń zakonnych.**

**Celebrował procesję J. E. ks. Prymas Hlond.**

**Uczestniczyli w pochodzie: wojewoda kielecki Korsak, starosta Kühn, wiceprezydent miasta Nowak.**

**Miasto udekorowane flagami polskiemi i papieskiemi. Niesiono około 700 sztandarów. Przy jednej z bram tryumfalnych dołączył się nuncjusz apostolski, msgr. Marmaggi.**

**Sumę w katedrze celebrował ks. arcybiskup krakowski Sapieha.**

**O godz. 3 popoł. przybył pod Jasną Górę wielki pochód robotników, liczący około 15.000. Przemawiał do nich ks. biskup Kubina. Zebrani uchwalili wśród niebywałego entuzjazmu odpowiednie rezolucje.**

**Częstochowa, 9-9.** (Tel. wł.) **W uzupełnieniu powyższej depeszy dodać należy, że po przedpołudniowej procesji do najwspanialszych momentów uroczystości zaliczyć należy pochód wszystkich organizacyj robotniczych, stojących na gruncie katolickim.**

**Pochód zawiązał się przed katedrą, stąd na czele z orkiestrami i sztandarami ruszył pod Jasną Górę.**

**W pochodzie tym z Zagłębia Dąbrowskiego wzięły udział Związki zawodowe „Praca Polska" ze sztandarami. Orkiestra i górnicy w swych pięknych uroczystych strojach zwracali powszechną uwagę i budzili niebywały entuzjazm wśród nieprzejrzanych tłumów, które ustawiły się po obu stronach ulicy, tworząc szpaler. Na czele tej organizacji kroczył ks. prałat Plenkiewicz z Sosnowca.**

**Wogóle Zagłębia na Kongresie Eucharystycznym reprezentowane było bardzo licznie, gdyż poza organizacjami robotniczemi przybyło moc pielgrzymek ze wszystkich zakątków, z księżmi poszczególnych parafij na czele.**

## Bezsilność Ligi Narodów wobec Waldemarasa.

### Zalecenie Rady L. N. rozgrzeszające wybryki premjera Litwy

**Genewa, 9-9.** (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Naordów, poświęconem konfliktowi polsko - litewskiemu, sprawozdawca Balaerts van Blokland zaproponował obu stronom, by **możliwie najszybciej wznowiły rokowania i doprowadziły je do końca.** Następnie minister van Blokland wnosił o wizęcie pod uwagę **możliwości powierzenia rzeczoznawcom zbadania powstających pomiędzy obu krajami trudności w razie, gdyby rokowania te nie miały doprowadzić do pożądanego celu.**

Waldemaras i minister Zaleski przyjęli **sprawozdanie i końcowe wnioski.** Premjer litewski zaznaczył, iż miałby pewne zastrzeżenia, sądzi jednak, że powołanie rzeczoznawców w pewnych okolicznościach posiada praktyczne znaczenie.

Następnie zabrał głos Briand, który w ciepłych słowach wypowiedział się za osiągnięciem porozumienia pomiędzy obiema zainteresowanemi stronami i oświadczył, iż należałoby głęboko ubolewać, gdyby Lidze Narodów nie udało się usunąć konfliktu.

Po tych przemówieniach Rada Ligi przyjęła jednomyślnie sprawozdanie, postanawiając sprawę tę ponownie zamieścić na porządku dziennym rozpoczynającej się w poniedziałek nowej sesji Rady.

Takie załatwienie sprawy konfliktu w którem Waldemaras **odegrał rolę negocjatora, w sposób prowokacyjny uchylającego się od zaleceń poprzednich Rady L. N., zakrawa na humorystykę i w najwyższy sposób ubliża powadze Ligi Narodów, która okazała się bezsilna wobec Waldemaras**

## Premjer litewski wyznacza nowy termin rokowań.

Natychmiast po posiedzeniu Rady Ligi odbyło się spotkanie między ministrem Zaleskim i Waldemarasem. Minister Zaleski zaproponował premjerowi Waldemarasowi, by natychmiast wyznaczyć termin konferencji plenarnej polsko-litewskiej. Waldemaras, motywuiąc konieczność wyjazdu, starał się uchylić od odpowiedzi, twierdząc, że zostawia w Genewie p. Sidzikauskasa dla prowadzenia rokowań w tej sprawie.

Minister Zaleski replikował, oświadczając, że przyjmuje zgóry każdą datę, iaką Waldemaras zaproponuje. Wobec tego Waldemaras, nie mogąc się uchylić od odpowiedzi, zaproponawł **datę 3 listopada i jako miejsce rokowań — Królewiec.** Na to minister Zaleski się zgodził.

W kuluarach Ligi wysunięcie przez Waldemarasa terminu 3 listopada, a więc dopiero za dwa miesiące, komentowane jest jako **wyraźny dowód chęci dalszego przewlekania rokowań.**

## Brednie Waldemarasa.

**Genewa, 9-9.** (PAT.) W niedzielę rano Waldemaras udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył, że Polska, a zwłaszcza **marszałek Piłsudski prowadzi rzekomo politykę imperjalistyczną.**

Dalej Waldemaras oświadczył, że już dawno Polska zawładnęłaby Litwą, **gdyby jej nie powstrzymywała Francja** która nie pragnie wojny.

Co do sprawy wileńskiej, Waldemaras wysunął konieczność odbycia nowej konferencji międzynarodowej z udziałem Rosji sowieckiej.

## Opieczętowanie księgarni

### „ROSSICA" W WARSZAWIE.

**Warszawa, 9-9.** (Tel. wł.) Uwagę osób, interesujących się literaturą, oddawna już zwrócił fakt, że na półkach księgarskich pojawiła się duża ilość „arcydzieł" literatury bolszewickiej o nader wątpliwej wartości. Książki te przybywały na teren Polski podobno drogą legalną i, choć nie znajdowały zbyt licznych nabywców — jednak tkwiły na wystawach, stanowiąc niejako propagandę „kultu realnego" życia Sowietów. Ostatnio na objaw ten zwróciły uwagę władze bezpieczeństwa; w rezultacie długotrwałych obserwacyj polecono onegdaj opieczętować księgarnię „Rossica:", mieszczącą się przy ul. Chmielnej nr. 5. Prowadził ją ostatnio poseł Serebriannikow i urządził dość bogato. „Interesy" księgarni opierały się na utrzymywaniu stałego kontaktu z Sowietami; prócz książek, w kopertach podwójnych, z których zewnętrzna adresowana była do „Wniesztorgu", płynęła masami bibuła bolszewicka, którą następnie rozsyłanc po całym kraju. Dobrze się stało, że szkodliwą placówkę zamknięto.

## 5 górników

### OFIARAMI KATASTROFY KOPALNIANEJ.

**Katowice, 9-9.** (PAT.) Wczoraj o g. 19 wiecz. zasypanych zostało na kopalni „Kleofas" 5 górników. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia dwóch rannych górników, zaś dzisiaj popołudniu wydobyto dalszych dwóch górników, nie dających już jednak znaku życia. Piątego zasypanego górnika jeszcze nie zdołano wydobyć.

## Pola Negri

### SPADŁA Z KONIA.

**Paryż, 9-9.** (PAT.) Znana artystka kinowa, Pola Negri, uległa przykremu wypadkowi w czasie przejażdżki konnej w lesie Bulońskim. Wierzchowiec, spłoszony przez auto, zrzucił artystkę. Pola Negri znajdowała się 7 godzin w stanie omdlenia. Pomimo to jednak, wydaje się, że nie odniosła ona obrażeń poważniejszych.

UWAGI.

## Nie posada lecz zawód.

Jedną z ujemnych cech społeczeństwa polskiego jest dziwna pochopność przyswajania sobie wzorów zagranicznych. W zjawisku tem ostatecznie nie byłoby nic złego, gdyby nie okoliczność, że przyswajanie tych wzorów idzie w rozmiarach niewspółmiernych, kiedy bowiem w dziedzinie wzorów kosztownych, niepotrzebnych, a niekiedy wręcz szkodliwych przykład zagranicy znajduje szybkie i powszechne zastosowanie, o tyle wzory piękne i pożyteczne nie mogą się żadną miarą przyjąć wśród naszego społeczeństwa, co wypływa niewąt pliwie z odmiennej psychiki polskiej. Zresztą, nie trzeba nawet powoływać się na wzory zagraniczne, wszak i w kraju mamy liczne pożyteczne wzory do naśladowania, a jednakże nie umiemy z nich korzystać.

Z mnóstwa innych przykładów weźmy choćby sprawę przemysłu i handlu. Dziedziny te mają w Polsce piękną tradycję i rzucą się w oczy, iż na tem polu można nietylko zdobyć dobre utrzymanie, lecz i majątek. U nas ludzie uczą się teoretycznie i praktycznie przez kilkanaście lat jedynie w tym celu, aby po ukończeniu nauki zdobyć jaką taką posadę i na całe życie stracić niezależność, żydzi tymczasem bez nauki i dyplomów, a dzięki tylko sprytowi i przedsiębiorczości uruchamiają wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa i, posiłkując się polskimi pracownikami, robią doskonałe interesy. Przykładów w samym Zagłębiu mamy sporo.

A spójrzmy na dziedzinę handlu. Wszak conajmniej 90 proc. żydów trudni się wyłącznie handlem i, jak widzimy, dochodzą do olbrzymich majątków, gdy tymczasem Polacy, czując jakiś atawistyczny wstręt do łokcia i wagi, prowadzą smutny żywot i nie chcą żadną miarą naśladować żydów. Wszak dziś już wszędzie słyszy się narzekania, iż zadużo mamy zawodów wyzwolonych i że młodzież nasza winna skierować się przedewszystkiem do szkół zawodowych, aby następnie w przemyśle i handlu pracować, lecz kończy się wszystko na narzekaniu, a istotnej zmiany stosunków nie widać.

Spójrzmy choćby na handel w Zagłębiu, gdzie wśród istnego oceanu przedsiębiorstw żydowskich, polskie placówki handlowe można policzyć niemal na palcach rąk. Jak młodze pokolenie ustosunkowuje się do tak ważnej dziedziny wystarczy przytoczyć fakt, iż kiedy niedawno jedno z poważnych przedsiębiorstw handlowych polskich ogłosiło, iż poszukuje na praktykę pracownika z 4-klasowem świadectwem gimnazjalnem, mimo powtarzania ogłoszeń i ustnych poszukiwań, nie zgłosił się ani jeden kandydat. Zapytacie, dlaczego? Z tej prostej racji, iż chłopaczek z 4-klasowem świadectwem ma całkiem inne aspiracje i uważałby za rzecz kompromitującą, aby ze swemi kwalifikacjami pójść do sklepu na praktykę. Chłopczyna woli jeszcze kilkanaście lat połykać różne mądrości i uzyskać taki czy inny dyplom, aby później pójść na posadkę, będącą szczytem jego marzeń, przez myśl mu bowiem nie przejdzie, że mógłby on zdobyć nawet bez dyplomu dobre stanowiska w innej dziedzinie, a nawet nieocenioną samodzielność i własny warsztat pracy.

Sprawa ta ma w naszych warunkach pierwszorzędne znaczenie i dlatego odpowiednie czynniki winny zwrócić na to wyjątkowo dużą uwagę, aby wreszcie przekonać rodziców, jak i młodzież, że poza posadami są u nas lepsze jeszcze zawody i stanowiska, na które z uwagi na ich znaczenie winna bezwzględnie kierować się młodzież polska i nie pozostawiać dziedzin tych obcym.

— ski.

W zakończeniu tego sprawozdania należy dodać, że wśród widzów był **p. starosta Boxa**, inspektor p. Zwirski, prezydent m. Będzina, **Michael**, oraz przedstawiciel dzielnicy krakowskiej naczelnik **K. Nowak i delegacja gniazda Olkusza.**

Natomiast musimy z prawdziwą przykrością stwierdzić, że **miejscowa inteligencja**, skądinąd nawet sympatyzująca ze Sokolem, nie zjawiła się na boisku. W tym zjawisku jest godna zaznaczenia konsekwencja, z jaką inteligencja brnie w bierności i apatji, wykreślając się z rzędu czynnych obywateli.

## Przegląd sprawności sokolej
### Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Już o godz. 6 rano wczoraj ulice Sosnowca zaroiły się **karmazynowemi koszulkami mundurów sokolich**, zjeżdżały się bowiem z całego Zagłębia gniazda sokołów, aby już od wczesnego ranka przeprowadzić **próbne ćwiczenia** do popołudniowego pokazu.

Uroczysty moment rozpoczęcia zlotu wypadł na godzinę 9 rano. Mianowicie odbył się **imponujący pochód drużyn** żeńskich i męskich, władz sokolich ze sztandarami i orkiestrą na czele. Pochód przeszedł ulicami: Aleją, Rudną, Orlą, Żeromskiego na Trzeciego Maja. Tu przed dworcem nastąpiła chwila do głębi wzruszająca, gdy sokoli w malowniczych swych mundurach **otoczyli płytę Nieznanego Żołnierza**, poczem delegacja okręgu pp.: prezes okręgu **J. Karney**, naczelnika **L. Siemiński** i zastępca naczelnika okręgu **K. Mazurkiewicz** złożyli wieniec z żywego kwiecia i szarfami, opatrzonemi napisami: **„Nieznanemu Żołnierzowi — Sokolstwo Zagłębia"**. Po złożeniu wieńca nastąpiła minuta uroczystego milczenia, a następnie orkiestra gniazda Sosnowiec III (Milowice) wobec stojących na baczność drużyn sokolich **odegrała Rotę**, poczem karne szeregi ruszyły do kościoła.

O godzinie 11 przed południem wracające z kościoła sokolstwo przeszło na ulicę 3-go Maja, gdzie **odbyła się defilada** przed władzami wojskowemi i sokolemi. Defilada wypadła sprawnie, a widok jej podnosił barwność strojów wzorowo wyćwiczonych szeregów.

Na czele defilady szedł **pluton sokołów przysposobienia wojskowego** pod komendą por. rezerwy **T. Hirszbanda**, dalej kroczyły kompanje sokolic pod komendą pp.: **L. Siemińskiej i L. Wieczorkówny**. Po sokolicach szły kompanje sokołów w mundurach uroczystych.

Do godziny 3 popołudniu trwała przerwa obiadowa, po której na boisku Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przy ulicy Aleja **odbył się pokaz, poprzedzony uroczystem podniesieniem sztandaru Rzeczypospolitej** i oddaniem mu hołdu przy dźwiękach hymnu **„Jeszcze Polska nie zginęła"**.

Pokazy rozpoczęły się ostateczną rozgrywką **biegu zawodniczego na przestrzeni 1500 m.** Pierwsze miejsce w biegu zajął **p. Starzycki** z gniazda Czeladź, drugie **p. Zaleski** z gniazda Niwka.

Z kolei odbyła się pierwsza część ćwiczeń odrębnych poszczególnych gniazd. W części tej wyróżniły się ćwiczenia **w szermierce na bagnety** gniazda Grodziec, oraz **ćwiczenia lancami** połączonych gniazd Zawiercia i Zagórza. Zwróciły również uwagę **ćwiczenia laseczkami** sokolic z gniazda Sielec i maczugami sokolic gniazda Milowice.

Nastąpiły ćwiczenia **rytmiczne sokolic**, a po nich najefektowniejsze (siłowe i zręcznościowe) **na przyrządach**. W ćwiczeniach tych sokoli wykazali zręczność i sprężystość, mówiącą dużo o sumienności i systematyczności w pracy nad rozwojem fizycznym.

Wspólne wolne ćwiczenia sokołów, bardzo pomysłowe i efektowne, są dowodem, iż **okręg Zagłębia energicznie przygotowuje się do ogólno sokolego zlotu w Poznaniu** na czerwiec roku przyszłego. W czasie tego zlotu całe sokolstwo polskie z kraju i zagranicy (Ameryki, Francji i Niemiec) będzie właśnie między innemi wykonywało te ćwiczenia, które wczoraj z zainteresowaniem obserwowaliśmy na boisku w Sosnowcu. W nawiasie dodać należy, że w zlocie poznańskim prócz Polaków wezmą udział i wszystkie inne słowiańskie związki sokołów.

Wkońcu pokazów odbyła się druga i ostatnia część ćwiczeń odrębnych. W ćwiczeniach tych wywiązały się ze swych zadań bez zarzutu wszystkie gniazda biorące w nich udział **z gniazdem będzińskim** (piramidy) na czele.

Po zbiórce i opuszczeniu sztandaru nastąpił odmarsz do swoich gniazd. Zlot odbył się pod kierownictwem naczelnika okręgu **p. Marjana Pawelskiego.**

Do ćwiczeń przygrywała **orkiestra sokola z Milowic**, wykazując harmonijne zgranie z ćwiczącymi.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| **10** PONIEDZIAŁEK | Dziś Mikołaja. Jutro Prota M. Wsch. słońca 5 m. 1. Zach. „ 18 m. 3 |

## Kronika Zagłębia.

### Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Człowiek z bl czem".

———

### Program radjowy

PONIEDZIAŁEK 10 WRZEŚNIA.

KATOWICE.

**16.40** — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.25 — Pogadanke z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
18.00 — transmisja muzyki lekkiej.
**19.00** — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 — Odczyt w języku francuskim p. „L'etat actuel de la vie agricole polonaise contemporaine" — wygł. p. Edward Konopka.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.

———

## Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, 11 b. r. o godzinie 7.30 „Faust" op. K. Gounoda.

Środa, 12 b. r. o godzinie 7.30 „Cyd" inauguracyjne przedstawienie zespołu dramatycznego

———

× **Z TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Tow. muzyczne w Dąbrowie przystępuje po ferjach letnich do dalszej pracy. W środę dn. 12 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsza po wakacjach lekcja chórów w sali Ognisk przy ul. Sobieskiego, bowiem w dotychczasowej siedzibie Towarzystwa, tj. w resursie przeprowadzany jest remont

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI.

## Rewizyta.

LIST Nr. 000710.

### Marzenia na wieży Eiffla.

Podróż na wieżę Eiffla wywarła ujemny skutek na mego konkurenta. Duszna klatka windy uprzytomniła mu, że jest inżynierem górniczym. A cóż oznacza ta świadomość w życiu doczesnem? O, bardzo wiele!

Inżynier górniczy, niezależnie od szczepu i rasy, jest konstrukcją zupełnie specjalną, obciążoną, jeżeli się tak można wyrazić, dziedzicznie przez swój zawód. Inżynier górniczy, skoro się urodzi inżynierem, staje się częścią kopalni i z myślą o kopalni nie rozstaje się ani na chwilę aż do momentu — cywilnego lub fizycznego zgonu. Inżynier górniczy je i myśli o kopalni, śpi i myśli o kopalni, że ni się i myśli o kopalni. Proszę przysłuchać się rozmowie dwóch inżynierów w kinie Zagłębie. Panie inżynierowe mówią o polityce, sprawach spo łecznych, trochę o bliźnich, ale bardzo mało. Panowie inżynierowie tylko o zamulaniu, wydobywaniu, tamowaniu, przewietrzaniu (najmodniejsze), sortowaniu. Dlatego inżynier górniczy nigdy nie ma czasu, zawsze się spieszy i wiecznie jest zafrasowany.

W trzech wypadkach inżynier górniczy wyzwala się z pod presji idei kopalnianej: kiedy staje się prezesem rady nadzorczej lub ministrem, co w naszych szerokościach geograficznych należy do rzadkości; kiedy ogłosi mały szlemik w piki po pierwszej dogranej, a przeciwnik skontruje go; wreszcie przez pewien okres swego urlopu. Cóż to wtedy za miły, kulturalny, dobrze ułożony człowiek —metba brzoskwiniowa! Jednak w okresie urlopowym istnieje punkt kulminacyjny, od którego poczyna się depresja intelektualna, kończąca się bezwarunkowo powrotem na Olimp Fachu, gdzie króluje bezapelacyjnie zamulanie, wydobywanie, przewietrzanie.....

Gdybym był... autentycznym inżynierem górniczym, broniąc się od szponów podziemi, szukałbym wyzwolenia w śniegach i słońcu Alaski; razem z Jackiem Londonem poszedłbym kopać złoto na polach Klondayke. Nakopałbym złota dwie walizeczki i wróciłbym do Sosnowca transatlantyckim aeroplanem i zająłbym się handlem węgla. Wszak ta dziedzina leży u nas zupełnie odłogiem a jest tak wdzięczna i bezpretensjonalna. Cóż łatwiejszego, jak handlować węglem!

Naprzykład, biorę sobie z moich walizeczek dwie sztabki złota, za jedną kupuję Forda, model roku 1930, bezwarunkowo w firmie Auto, z drugą siadam sobie do mego Forda i jadę do generalnej naddrekcji na Śląsk lub do biura głównego w Zagłębiu. Przyjeżdżam i zgłaszam się w wydziale sprzedaży u Herr Oberdirektor na kopalni Wilhelmsegen lub u pana naczelnika sprzedaży na kopalni Iris. Melduję się, to znaczy wręczam woźnemu bilet wizytowy z napisem:

FERDINANDO DE PSELONDINI
naczelny dyrektor „Węglozłotu"
Sp. z. o.

(W Klondayke — rzecz prostą — zmieniłem nazwisko).

Na kopalni Wilhelmsegen woźnym jest wysoki na 2 i pół m. bywszy oberlejtenant kirasjerów, na kopalni Iris — głuchoniemy i kulawy staruszek. Obaj każą czekać chwilkę. Na Alasce chwilka kosztuje dolara. Więc po 100-dolarowem oczekiwaniu proszą, i to jak grzecznie proszą:

— Austreten! Gerade... links eintreten!

Na Irisie staruszek mruga i robi ruch, jakby pszczoły łapał.

Zrywam się i z godnością wchodzę na Śląsku do sali, w rodzaju ujeżdżalni rasowych koni, w Zagłębiu do pokoiku — budki telefonicznej. W obu wypadkach za wielkim biurkiem siedzi łysawy pan: na Wilhelmie czerwony, na Irisie — blady i coś namiętnie pisze i liczy.

Dystyngowanie kłaniam się i czekam... za 5 dolar. Wreszcie łysina unosi się nad biurkiem, z poza Steiger brille spozierają na mnie mądre, przenikliwe szare oczy i pytają:

Na Wilhelmie: Was suchen Sie hier?

Na Irisie: Co dobrodzieja tu sprowadza?

— Chciałbym kupić węgla?

— Co, węgla? My nie sprzedajemy węgla.

— Słyszałem, mówiono mi..

— Źle pan słyszał! Niepotrzebnie zajmuje mi pan czas. Nasze „węgle" (lub nasz węgiel) może pan kupić w Węglobloku lub w Węglomecie! My nie mamy węgla na sprzedaż.

— Ale ja sam jestem „Węglozłotem" i pragnąłbym zamówić większą partję „węgli".

— A zamówić! To co innego z ter minem sześciomiesięcznym bez rabatu i bez gwarancji dostawy po opłace

## Smierć pod kołami tramwaju.

### NARAZIE NIE USTALONO NAZWISKA OFIARY.

Wczoraj około godz. 9 wieczorem na ul. Kołłątaja w Będzinie zdarzył się tragiczny wypadek, który winien być przestrogą dla lekkomyślnych pasażerów tramwajowych. Oto jakiś mężczyzna, chcąc wskoczyć w biegu do tramwaju dostał się pod koła i poniósł śmierć.

Zwłoki odwiedziono do szpitala powiatowego. Z ubioru wynika, że nieszczęśliwy był robotnikiem. Dokumentu żadnego przy sobie nie posiadał. Władze mają nadzieję, że za naszem pośrednictwem wiadomość o śmierci dojdzie do rodziny zmarłego. Zainteresowani winni się zgłosić do szpitala powiatowego w Będzinie.

---

× **KONGRES P. P. S. 21-szy W SOSNOWCU.** „Robotnik" ogłosił, że 21-szy kongres P. P. S. odbędzie się w Sosnowcu w dniach 1, 2, 3 i 4 listopada rb. Sosnowiec wybrano zapewne dlatego, by podtrzymać stojącą na glinianych nogach partję, która tylko dzięki kurczowemu trzymaniu się , deski samorządowej utrzymuje się ostatnim już wysiłkiem na falach miejscowego życia publicznego i za parawanem samorządowym ukrywa swe bankructwo. Przy tej okazji należałoby zaapelować do czerwonych ojców miasta, by przypadkiem nie zechcieli asygnować funduszów miejskich na koszta partyjnego kongresu.

× **TURNIEJE CHULIGANERJI.** Kilkakrotnie wspominaliśmy już o zbójeckich turniejach chuliganerji, która na polach obok t. zw. Wilczej góry w pobliżu Będzina urządza od szeregu lat w niedziele i święta zbiorowe walki na kamienie, kije, a nawet broń palną. Zjawisko to przybrało w swoim czasie takie rozmiary, iż ówczesne władze zaborcze przy pomocy kozaków musiały interwenjować i rozpędzać bandy, liczące po kilkaset osób. Przez pewien okres czasu było cicho, później znów wskrzeszono „rycerskie" tradycje i walki wznowiono, dzięki jednakże energicznemu wystąpieniu naszej policji, która urządzała systematyczne obławy i uczestników pociągała do surowej odpowiedzialności, walki zupełnie ustały. Aliści donoszą nam, że obecnie chuliganerja znów rozpoczęła ulubioną zabawę i wczoraj np. kilkunastu łobuzów przez kilka godzin obrzucało się kamieniami. Niewątpliwie policja zajmie się tym sportem i raz na zawsze obrzydzi go amatorom zbójeckich popisów.

× **OFIARA KĄPIELI.** W dniu wczorajszym poszedł wykąpać się do stawu obok fabryki chemicznej w Ząbkowicach 21-letni Franciszek Troksz, mieszkaniec Ząbkowic. Woda w stawie jest bardzo zimna i Troksz dostał widocznie kurczy, chociaż bowiem umiał pływać utonął. Wkrótce wydostali go z wody koledzy, lecz wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

# LEW HRABIA TOŁSTOJ.

## Z okazji 100-letniej rocznicy urodzin znakomitego literata.

Dnia 10 września (według starego stylu 28 sierpnią) 1828 roku narodził się w Jasnej Polanie hrabiemu Mikołajowi Iljiczowi Tołstojowi i małżonce jego Marji z domu ks. Wołkońskiej czwarty syn Lew, któremu sądzone było stać się następnie największym literatem Rosji i jednym z najwybitniejszych pisarzy całego świata wogóle.

Dziś w stuletnią rocznicę jego urodzin cały świat wspomina znakomitego mistrza pióra, którego działalność literacka pozostawiła niezatarte ślady w historji literatury XIX-go stulecia. Żaden z literatów rosyjskich nie potrafił na współcześnikach swych wywrzeć tak silnego wpływu, jak Tołstoj, który stworzył w życiu kulturalnem Rosji nowe zupełnie prądy, wywołując równocześnie wśród uczonych i literatów ożywioną polemikę na temat propagowanych przez siebie haseł i nowych ideji filozoficznych. O ile jednak teorje filizoficzne Tołstoja były źródłem ożywionych i licznych bardzo sporów, o tyle jednogłośne było uznanie całego świata dla jego twórczości artystyczno-literackiej.

Z pośród jego utworów literackich największy rozgłos zdobyła sobie potężna epopeja „Wojna i pokój". W epokowem tem dziele Tołstoj wyprowadza na scenę cały szereg bliskich mu osób, przechodzących, jak żywe obrazy minionej epoki. Tak więc w osobie starego księcia Wołkońskiego poznajemy dziada Tołstoja, ojca jego matki, jednego z najbliższych doradców carycy Katarzyny, księcia N. S. Wołkońskiego. Matka Tołstoja występuje w epopei tej jako księżna Marja Wołkońska, ojciec zaś — jako hrabia N. I. Rostow.

W 7 lat po zgonie matki zmarł również ojciec Tołstoja, a osierocone rodzeństwo 9-letniego Lwa częściowo przeniosło się do Moskwy, częściowo pozostaje w Jasnej Polanie. W roku 1840 cała rodzina Tołstojów przeniosła się do Kazania. Starsi bracia Lwa wstąpili tam na uniwersytet, sam zaś Lew, liczący podówczas lat 12, powierzony został opiece wychowawcy domowego, Grotasa, którego następnie uwiecznił w jednem ze swych dzieł pod imieniem Jeroma.

W roku 1844 po ukończeniu szkoły średniej Tołstoj wstępuje na uniwersytet kazański, jednakże studja jego posuwają się naprzód bardzo ociężale. Wśród ocen egzaminacyjnych Tołstoja często spotykamy adnotację „bardzo leniwy", przyczem zaznaczyć wypada, że całego szeregu trudniejszych egzaminów Tostoj wogóle nie składał. Nic przeto dziwnego, że studjom uniwersyteckim Tołstoj zbyt długo się nie poświęcał i wkrótce wystąpił z uniwersytetu, udając się do Jasnej Polany. W Jasnej Polanie pozostawał Tołstoj bez przerwy do roku 1851. W roku 1851 opuszcza Tołstoj swój majątek rodowy i wyjeżdża na Kaukaz do swego brata Mikołaja, pozostającego tam na służbie wojskowej. Wkrótce sam Tostoj wstępuje również do wojska i bierze czynny udział w wojnie krymskiej (1856). Swe wrażenia z wojny opisał następnie w świetnych „Opowiadaniach sewastopolskich", które tak przypadły do gustu ówczesnemu cesarzowi Aleksandrowi II, że monarcha niezwłocznie po ich przeczytaniu zarządził przeniesienie Tołstoja z frontu na bardziej bezpieczne pozycje.

Po wojnie krymskiej Tostoj opuszcza służbę w wojsku i udaje się do Piotrogrodu, gdzie nawiązuje ścisły kontakt z wybitnymi literatami rosyjskiemi, przebywającemi w stolicy Rosji. W czasie tym obracał się Tołstoj w towarzystwie ludzi tej miary, co Gonczarow, Turgeniew, Niekrasow, Ostrowski i t. d. Pobyt Tołstoja w Piotrogrodzie nie był jednak długotrwały, gdyż postanowił on na pewien czas wyjechać zagranicę. Zagranicą poświęcił się studjom spraw oświatowych, a po powrocie do kraju, przez pewien czas czynny był jako nauczyciel ludowy. Swe doświadczenia pedagogiczne opisał następnie w pracy p. t. „Oświata ludowa" (1862).

W związku z zarządzonemi przez cara Aleksandra II-go reformami społecznemi Tołstoj zainteresował się wielce sprawami socjalnemi i postanowił wziąć czynny udział w przeprowadzeniu nowych reform. W tym samym czasie Tołstoj poznaje Zofję Bers i wkrótce wstępuje z nią w związki małżeńskie. Małżeństwo to wywarło bardzo silny wpływ na dalszy rozwój życia duchowego Tołstoja i znalazło żywy oddzwięk w niektórych jego pracach literackich („Panna Karenina"). Po ślubie Tołstoj poświęca się z zapałem i wyłącznie działalności literackiej. W roku 1865 ukazuje się w czasopiśmie „Ruskij Wiestnik" początek jego nieśmiertelnej powieści „Wojna i pokój", drukowanego wówczas pod tytułem „Rok 1805". W cztery lata później wychodzi powieść ta w całości i natychmiast zyskuje sobie opinję znakomitego dzieła literackiego. Powieść ta była rezultatem 5-letniej wytężonej pracy Tostoja.

Po dokończeniu „Wojny i pokoju" Tołstoj nosił się przez pewien czas z zamiarem napisania powieści na tle wypadków za panowania Piotra Wielkiego, ale wkrótce plan ten porzuca i przystąpił do pracy nad „Anną Kareniną".

Genjuszu Tołstoja nie mogło jednak zaspokoić samo tylko powodzenie literackie. Szuka on gorączkowo dalszych możliwości pracy twórczej i stwarza nową doktrynę filozoficzną, opierającą się na zasadzie nieprzeciwstawienia się złu. Doktryna ta napotyka na ostrą krytykę ze strony współczesnych filozofów, niemniej jednak wokół Tołstoja skupia się dość znaczna ilość zwolenników propagowanych przezeń haseł.

Sam Tołstoj zmienił w tym czasie gruntownie tryb swego życia, starając się żyć ściśle według propagowanych przez siebie zasad. Olbrzymia energja nie porzuciła go jednak do ostatniej chwili, znajdując swój wyraz w żywem reagowaniu wielkiego filozofa na wszystkie wydarzenia w życiu publicznem Rosji.

Zmienił się jednak nietylko tryb życia Tołstója, zmienił się również zasadniczo charakter jego twórczości, która stała się obecnie w pierwszym rzędzie publicystyczna, a dopiero na drugiem miejscu — ściśle literacka. Ostatnim wybitnie literackim i pod względem artystycznem niezmiernie cennym utworem Tołstoja było „Zmartwychwstanie". Ale i ten utwór nosi już na sobie wyraźne ślady nowego światopoglądu pisarza.

W ostatnich latach życia Tołstoj zaczyna tracić swój spokój duchowy i wszelkiemi siłami stara się zmienić warunki życia. Dnia 23 października 1910 roku Tołstoj opuszcza potajemnie Jasną Polanę, pozostawiając w swym pokoju list pożegnalny, w którym prosi, by go nie szukano.

Dnia 31 października na skutek ciężkiej choroby sędziwy myśliciel zmuszony jest opuścić pociąg, którym odbywał tajemniczą swą podróż, i zatrzymuje się na stacji Astapowo, gdzie po tygodniowej chorobie dnia 7 listopada 1910 roku rozstaje się z tym światem.

Tak więc ostatnie dni Tołstoja okryte były tajemnicą. Wiemy tyle tylko, że od 28 do 31 października przebywał on w t. zw. „puszczy Optinnej" i że dzień 30 października spędził u swej siostry Marji w klasztorze Szamordyńskim.

---

× **KURS SZYCIA I ROBÓT** Zarząd N. O. K. w Dąbrowie zawiadamia, że od dnia 3 września rb. rozpoczął się w szwalni kurs szycia i robót. Tamże przyjmuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawieczyzny i bieliźniarstwa.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ubiegły piątek dozorca kop. Jerzy w Niwce, Wojciech Makula, chcąc odpędzić chłopców, wspinających się na płot, skoczył na stopień auta ciężarowego tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Makulę odwieziono do szpitala.

---

niu 30 proc. zadatku.

— Płacę gotówką!

W tym momencie dyskretnie kładę na stole ową drugą sztabę złota, na którą niezwłocznie skierowują się Steigerbrille.

— Czy pan handluje również kompozycją do wylewania panewek.

— Nie, z czego pan to wnosi?

— Z metalu, który dobrodziej położył?

— Rodzinne złoto z Klondayke.

— Fiu, Fiu... A mogę to „oglądnać"

— Może pan „oglądnąć"

Po chwili... za 3 dolary.

— Więc co szanowny pan chce zamówić?

— Proszę o jedną tonnę miału bez piasku, 15 ton grysiku bez miału.

— Dobrze!

— 20 ton orzecha II.

— Doskonale!

— 25 ton orzech I.

— Świetnie!

— 2.000 ton kostki I.

— Co? to niemożliwe.

— A jak niemożliwe..

Wyciągam rękę po moje złoto.

— Możeby tak pół kostki, pół grubego?...

— Narazie nie mam odbiorców na gruby, może później... obiecuję panu „umieścić na rynku" (jest to par exellance techniczy zwrot z leksykonu węglokomersantów).

— Nie możemy się podjąć...

Chowam sztabę do teki.

— Zresztą dla szanownego pana zrobimy i to... Służę, oto kontrakcik do podpisania.

Wydymam wargi i mówię przez nos:

— Kontrakt niepotrzebny — Proszę zainkasować należność w złocie, resztę przekazać mi przez D—bank w Katowicach.

— Uprzejmie dziękuję. A gdzie pan dyrektor zadysponuje węglem, naszym pięknym węglem?

...Na Wilhelmie 11 proc. popiołu i 10 proc. wody, na Irysie 3 proc. popiału i 25 proc. wody.

— Proszę drobiazg wysłać do miasta Łodzi, a gatunki, t. j. kostkę do Jugosławji, do Komarna.

— A czy wielce szanowny pan dyrektor ma świadectwa wywozowe?

— To się wie!

— No, jak się wie, to się niezwłocznie wyśle. Może pozwoli najświeższe szan. pan dyrektor cygarko z monopolu państwowego... w Gleiwitz.

— Owszem, uwzględnię sobie.

Zapalam cygaro, zapinam marynarkę szykuję się do wyjścia. Mój rozmówca chwyta za telefon:

Na Wilhelmie: Halo, Halo! Hier Herr Oberdirektor Bergrat Braunschwanzer — bitte Jopek!.... Sind sie da? Gut... Sofort 2 Tausend Würfel für Firma Kolhengold nach Alte Oesterreich... — Provinz Jugoslovja...

Na Irisie: Halo! Kopalnia... czy to kopalnia? Czy pan ekspedytor... Co, niema? Proszę zawołać, proszę powiedzieć, że ja czekam. Ja! ...aha, jest pan, panie Stasiu kochany, słyszę, że już wybrał się na brydżyka, bardzo przepraszam, że przeszkadzam, ale jest tu u nas taki porządny gość, pan go zna, p. Przemysław Ferdynandski — a przepraszam p. Ferdynand Osendorski... ten tego... Pszczel..

Moje dolary uciekały, wstałem, uściskałem długo potrząsającą mą rękę prawicę Herr Ober... lub pana naczelnika i wychodząc słyszałem.

— ...nie może pan, ale niech pan to dla mnie zrobi, niech pan wyśle tej cholerze... Co, zawiadowca nie chce! Głupi zawiadowca, niech robi, co pan mu każe. Niech pan mu powie, że będzie wiedziała o tem dyrekcja francuska...

W westibulu Oberlejtenant zgiął się w pas; staruszek dostał dwa złote i splunął.

Siadłem do mego Forda i nie tracąc chwili czasu pojechałem do mego biura...w Atlantyku w Katowicach,gdzie na mnie czekali mój pełnomocnik Gogus Konłłontaj i sekretarka Mery.

Powiadam do mojej sekretarki.

— Jestem głodny, proszę o chleb ilustrowany!

A do mego pełnomocnika.

— Zrobiłem większą transakcję w kostce na Jugosławję po 7 franków szwajcarskich z rabatem: 10 proc od cen konwencyjnych, dodatkowo 4 pr. z konta i suplement 3 proc. dla wyrównania agia. Jedź pan do Komarna i przefastryguj pan cały transport do Budapesztu po 20 fr., loco kopalnia Wilhelmsegen i o żadnych mi rabatach ani dudu... Żegnam pana- Pani Mery nie lubi obcego towarzystwa.

Tak byłoby, gdybym był autentycznym inżynierem górniczym i wrócił z Alaski. Tymczasem bujam w obłokach na wieży Eiffla i mam przed sobą konkurenta, którego zawiała chmura melancholji zawodowej; początkowo nieśmiało począł coś o przewietrzaniu, później o zamulaniu, wreszcie zupełnie wyraźnie o powrocie do domu...

Musiałem nagwałt zastrzyknąć serrum rozweselające: zaproponowałem Folie Berger. Mój kochany konkurent wrócił do życia!

## Dobry sposób na małpy.

### ZŁAPAĆ, OGOLIĆ I PUŚCIĆ!

W Indjach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, tubylcy wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich.

Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęzmi i liśćmi, aby zła pać w ten dół przynajmniej jednego samca. Gdy niebaczny wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają mu na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów.

Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność.

Skutkuje to radykalnie, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę, i aby jej uniknąć, wolą przenieść się do innej miejscowości.

# Ojciec 83-ga dzieci

## Po dwoje, czworo i troje.

Kraje cywilizowane Europy i Ameryki coraz bardziej utyskują na to, że **liczba urodzeń w nich stale się zmniejsza.** Są jednak mimo to na świecie ludzie, obdarzeni dziećmi bardzo bogato.

Tak np. w hiszpańskim mieście Lucas mieszka obywatel Gomer Rosillo. Żona jego ma lat 42, **zdążyła jednak powić 25 dzieci,** a w tej liczbie cztery razy bliźnięta i raz trojaczki. Wszystkie te dzieci żyją i są bardzo zdrowe.

Lecz rekord hiszpański jest niczem w porównaniu z tem, czego dokonał **liczący dziś lat 70 pewien wieśniak rosyjski. Miał on dosłownie 83 dzieci, które wszystkie żyją.** Najbardziej w tem wszystkiem nieprawdopodobnem wydaje się fakt, **że 69 dzieci miał on z pierwszej tylko żony!**

Naturalnie, tak wysoką liczbę dzieci od jednej żony mógł mieć tylko dlatego, że nigdy nie rodziła ona jednego dziecka, lecz **zawsze dwoje, troje, a nawet czworo.** Tak np. miała ona szesnaście razy bliźnięta, siedem razy trojaczki, cztery razy — czworaczki. Ożeniwszy się po śmierci żony po raz drugi wieśniak ten miał znowu 18 dzieci; z tej liczby zmarło po pewnym czasie tylko czworo.

Inny wypadek takiej nadzwyczajnej płodności zanotowano także w Rosji. Było to jednak bardzo dawno, bo w r. 1855. Tym razem ojciec miał **„tylko" 72 dzieci także z dwu małżeństw.** Pierwsza żona dała mu 57, dzieci, druga zaś — 15.

W pewnym związku z temi trzema wyjątkowo płodnemi rodzinami — jedną hiszpańską i dwiema rosyjskiemi —pozostają dwie kobiety. Jedna z nich — to angielka-wieśniaczka, która miała **39 potomstwa;** drugą zaś jest włoszka, która żyła w stuleciu ubiegłym i posiadała **„tylko" 52 dzieci,** a w tej liczbie były zaledwie trzy dziewczynki.

## Kącik humorystyczny.

### CO WYBIERZE?

Emil Vandervelde, leader socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej, Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu Usiłował przekonać słuchaczy i dowieść im, że pociąg do alkoholu jest sztucznie wywołany, że jest to potrzeba, którą człowiek sam stworzył.

— Postawcie, mówi Vndervelde, osła między wiadrem wody a wiadrem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorjum.

— A dlaczego?

— No, bo jest osłem!

### HYGJENA.

W Anglji wre gorąca walka między obrońcami alkoholu a jego wrogami. Każda strona wytacza mocne argumenty. Znany dowcipniś londyński, Harry Lander, opowiada ku pocieszeniu jednych i drugich następującą historję:

— W Plauster-House zaznajomiłem się z dwoma bliźniakami, krzepkimi starcami stuletnimi, solidnymi jak dęby... prostymi, jak maszty okrętowe...

— Oho, sto lat?... a czemu zawdzięczali swe zdrowie?

— Jeden z nich regularnej konsumcji wódki, drugi — kompletnej abstynencji.




**CENY PRENUMERATY:**

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
**3 Zł. 50 gr.**
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . . 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

**Sosnowiec:** REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".